

# Rogue Audio Sphinx v3

TEST



WYBÓR REDAKCJI

**hificlass.**



## DETALE

### PRODUKT

Rogue Audio  
Sphinx 3

### RODZAJ

Hybrydowy  
wzmacniacz  
zintegrowany

### WAGA

11,3kg

### CENA

13.010zł

### WYMIARY

(SxGxW)  
393x431x127mm

### DYSTRYBUCJA

Audiofast

[www.audiofast.pl](http://www.audiofast.pl)

Krótko po pojawieniu się na rynku hybrydowy wzmacniacz Sphinx marki Rogue Audio okazał się dużym sukcesem handlowym. Wiemy już, jaka była tego przyczyna

**P**ierwsza wersja Sphinx – wzmacniacza w całości zaprojektowanego i ręcznie wykonanego w USA – pojawiła się na rynku w 2015 roku. Od tamtego czasu urządzenie to zdążyło zebrać entuzjastyczne recenzje w prasie (nie tylko amerykańskiej), co znalazło odzwierciedlenie w popycie ze strony klientów. Nic dziwnego, że projekt nie tylko przetrwał, ale też zyskał nowe życie – najpierw w postaci v2, a obecnie v3. Wprowadzone zmiany można określić jako kosmetyczne (dotyczyły głównie phono stage’a i wzmacniacza słuchawkowego), więc właściciele pierwszej wersji w zasadzie mogą spać

spokojnie, zwłaszcza że nowy „Sfinks” jest sporo droższy. Wciąż jednak jest to wzmacniacz, który zasługuje na uwagę każdego audiofila szukającego w miarę przystępnego cenowo wysokiej klasy wzmacniacza zintegrowanego.

### Budowa

Z przodu Sphinx może kojarzyć się ze wzmacniaczami marki Exposure. Surowo wyglądającą czołówkę wykonano z grubego płata szczotkowanego aluminium, a w dolnej części na całej długości wyfrezowano niewielkie wgłębienie (podobnie wygląda np. integra



z serii 3010). Umieszczone z prawej strony trzy oldskulowo wyglądające gałki (małe, ale dość długie), działające z przyjemnym oporem, służą do wyboru źródła (skokowo), regulacji balansu (z wyraźnie ustalonym punktem środkowym) i wzmocnienia (płynnie). Po lewej stronie umieszczono duży włącznik z dwiema diodami (bursztynowa oznacza stan gotowości, zaś niebieska, że wszystkie układy są aktywne; tuż po włączeniu wzmacniacza ta druga przez mniej więcej 15 sekund świeci na czerwono, co oznacza rozgrzewanie lamp w przedwzmacniaczu). Ponadto na froncie znalazło się gniazdo słuchawkowe 6,3mm


## NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Wzmacniacz hybrydowy: lampowy przedwzmacniacz (2x 12AU7) plus klasa D (2x Hypex UcD180)
- Moc: 2x100W/8Ω
- Pasma przenoszenia: 5Hz–20kHz (±1dB)
- Zniekształcenia THD: <0,1%
- Czułość wejściowa: 1,0V RMS
- Wejścia: 4 pary RCA (phono, 3x liniowe)
- Wyjścia: 2x pre-out (fixed i variable), słuchawkowe 6,3mm, pojedyncze głośnikowe
- Sekcja phono z przełącznikami dla wkładki MM (44dB)/MC (60dB)
- Współczynnik tłumienia: >1000
- Układ slow-start przy włączaniu
- Pobór energii: w stanie czuwania 6W, ½ mocy 132W, pełna moc 250W
- Metalowy pilot (opcjonalnie)

oraz duże oczko z czujnikiem podczerwieni. Gdybym mógł coś w tym układzie zmienić, to właśnie te dwa elementy zamieniłbym miejscami, ponieważ czujnik zdalnego sterowania jest umieszczony nieco głębiej w czołówce, a to wpływa na obsługę pilotem (trzeba wcelować nim w odbiornik). Kwestię zdalnej regulacji wzmocnienia można chyba było nieco dopracować – praca silniczka sprzężonego z czarnym Alpsem jest słyszalna w głośnikach, bo lampy są oddalone od niego o zaledwie kilka centymetrów i „zbierają” zakłócenia. A skoro już mowa o pilocie: zwykle nie zajmuję się komentowaniem wyglądu tego elementu wyposażenia, chyba że jest wyjątkowo estetyczny i ergonomiczny, jednak w tym wypadku mamy do czynienia z prawdziwym kuriozum. Otóż sterownik do Sphinxa, tzw. Skeleton Remote, wygląda jakby skonstruowano go techniką brikolażu z rozmaitych, znajdujących się akurat pod ręką materiałów typu kawałki plastikowych butelek PET. Okay, trochę przesadzam, ale nigdy nie widziałem czegoś równie osobliwego i gdyby nie fakt, że Rogue oferuje Metal Remote, nie zostawiłbym na producencie suchej nitki. Niestety za metalowy sterownik do Sphinxa trzeba dopłacić, co przy rozsądnej, choć przecież niemałej cenie samego wzmacniacza jest jednak trochę nie fair.

Tylna ścianka Sphinxa wygląda klasycznie – to czysty „analog”. Wrażenie psują trochę gniazda głośnikowe. Świetnie, że rozstawiono je tak szeroko, ale ich jakość pozostawia nieco do życzenia – to najzwyklejsze „plastiki”, na dodatek



**„W środku pasma, a właściwie w jego dolnym podzakresie kryje się także coś, co odróżnia integralną większość wzmacniaczy tranzystorowych w podobnej cenie – kapitalne wypełnienie, które jak gdyby doładowuje dźwięk, zapewniając mu dodatkową intensywność.”**

małe. Lepiej prezentują się pozostałe złącza: pozłacane wejścia liniowe plus phono (MM/MC – zob. dalej) oraz wyjścia niskopoziomowe – jedno ze stałym, a drugie z regulowanym poziomem. Do pierwszego można podłączyć np. końcówkę mocy, a do drugiego oddzielny wzmacniacz słuchawkowy. Całości dopełniają śruba (dosłownie) uziemienia dla gramofonu oraz gniazdo zasilające IEC i główny włącznik, z którego powinno korzystać się

tylko podczas dłuższej nieobecności (aby wzmacniacz jak najszybciej osiągnął pełnię możliwości brzmieniowych, w przerwach od słuchania należy cały czas trzymać go „pod prądem” w trybie standby). Rozwiązaniem praktycznie niespotykanym w innych integrach jest działanie wbudowanego wzmacniacza słuchawkowego w trybie czuwania. Dzięki temu można zaoszczędzić energię, ale też posłuchać muzyki tylko

na słuchawkach – włożenie jacka do gniazda nie odcina automatycznie sygnału płynącego do kolumn.

Wnętrze Sphinx wygląda bardzo schludnie. Zasilanie oparto na dużym transformatorze toroidalnym o mocy 375VA i dwóch kondensatorach filtrujących o łącznej pojemności 20.000µF. W przedwzmacniaczu pracują dwie podwójne triody ECC802S marki JJ Electronics (powinny wytrzymać ok. 5 tys. godzin grania, ale

można od razu wymienić je na coś bardziej wyrafinowanego, o zmniejszonym mikrofonowaniu, np. Full Music albo Genalex). W pokrywie bezpośrednio nad lampami umieszczono otwór zabezpieczony metalową siatką, którego zadaniem jest odprowadzanie ciepła. W sąsiedztwie kondensatorów Nichicon filtrujących napięcie żarzenia znajdują się dwa przełączniki w czerwonych obudowach służące do zmiany konfiguracji przedwzmacniacza (phono gain – MM/MC), a tuż obok mikroprzełączniki do ustawienia wartości obciążenia (możliwych jest osiem kombinacji, co szczegółowo opisano w instrukcji; „difoltowo” phono jest ustawione w trybie MM z obciążeniem 47kΩ i pojemnością 150pF).

W stopniu prądowym zastosowano dwa moduły UcD180 holenderskiej marki Hypex Electronics, dzięki którym Sphinx jest w stanie wyprodukować 100W na kanał przy 8-omowym obciążeniu. Płytki ze wzmacniaczami impulsowymi przytwierdzono bezpośrednio do spodu obudowy, co znowu może kojarzyć się z rozwiązaniami stosowanymi przez Exposure (tranzystory przykręcane bezpośrednio do podstawy, brak radiatora i typowych otworów wentylacyjnych).

We wnętrzu v3 uwagę zwraca jeszcze co najmniej jeden element – dawno nie widziane rozwiązanie w postaci biegnącego przez niemal całą głębokość obudowy metalowego pręta, z którym mechanicznie połączono wybierak wejść. Selektor umieszczony w sąsiedztwie gniazd RCA skraca ścieżkę sygnału, ale jednocześnie wyklucza zmianę źródła za pomocą pilota.

## ZŁĄCZA



**1** Wyjścia głośnikowe  
prawego kanału

**2** Wejścia: phono (dla  
wkładek MM/MC)  
oraz liniowe Line 1–3

**3** Wyjścia ze stałym (fixed)  
i regulowanym (var)  
poziomem

**4** Gniazdo  
zasilania

**5** Wyjścia głośnikowe  
lewego kanału

**6** Główny  
włącznik

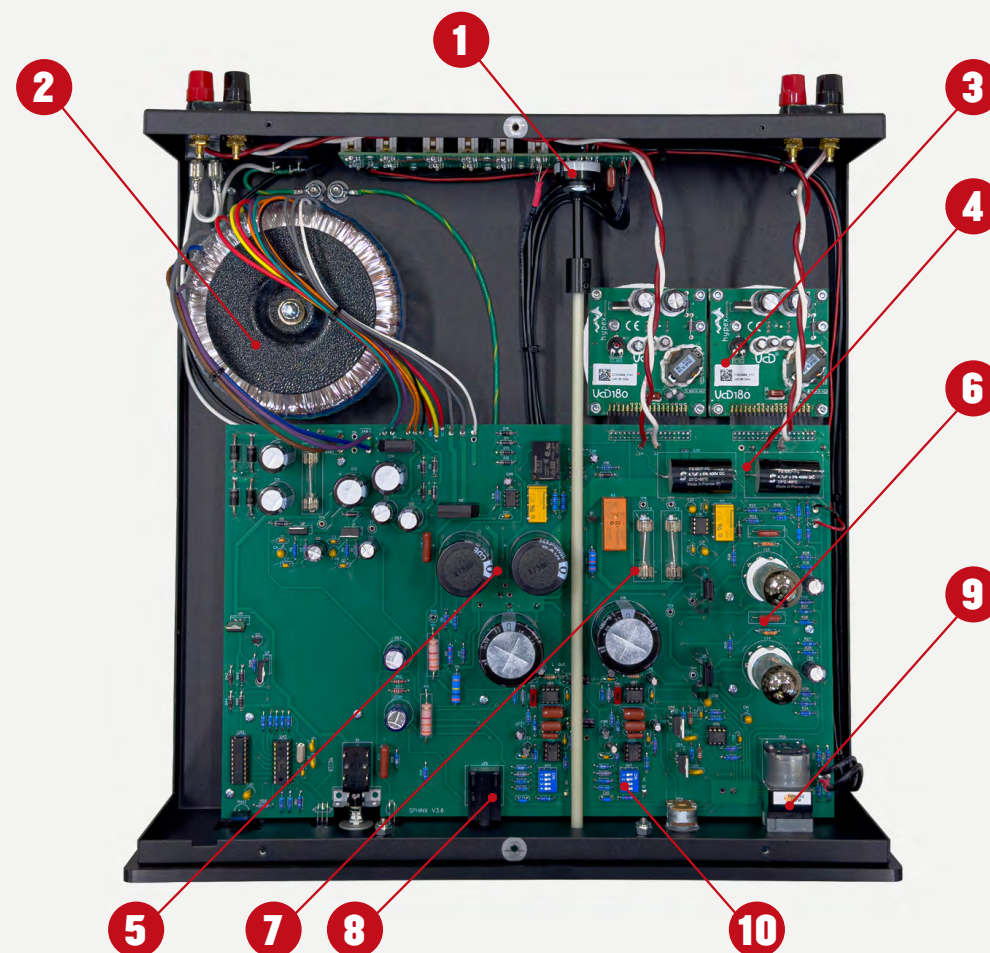


## ^ Jakość dźwięku

Miałem już do czynienia z różnymi wzmacniaczami: ciepłymi „tranzystorami”, zimnymi „lampowcami” oraz hybrydami starającymi się łączyć cechy jednych i drugich (acz przyznaję, że tych ostatnich było zaledwie kilka), jednak połączenia lamp z klasą D wcześniej nie słyszałem. Czego w tym wypadku można się spodziewać? Odpowiedź jest banalna: dokładnie tego, co oferują lampy i klasa D: uwodzicielskiej barwy, wyrazistej mikrodynamiczności, dużej ilości wybrzmień, „powietrza”, a także dużej skali, szybkości oddania impulsów, makrodynamiczności i energii dających silne poczucie realizmu brzmienia. Sphinx 3 to wszystko ma i niczego słuchaczowi nie żałuje, obdarowując go – chiałoby się powiedzieć – hojnym gestem.

Lampowość brzmienia tego wzmacniacza nie ma nic wspólnego z lepkością, wręcz przeciwnie – to dźwięczność, komunikatywność i dosadność (co rozumiem jako wyrazistość, a nie rubaszność). V3 unika niedomówień, starając się przekazać wszystkie informacje zawarte na płytach. Jest pod tym względem wyjątkowo skuteczny, a słycać to zarówno w górze pasma – czystej, klarownej, nieco powiększonej, jakby ulepszonej, angażującej uwagę rzadko spotykaną ekspresywnością i niebywałą łatwością, z jaką pokazywane są wszelkiego rodzaju akustyczne subtelności – jak i w ujmującej średnicy – prawdziwej i naturalnej. W środku pasma, a właściwie w jego

## UKRYTE TECHNOLOGIE



**1** Mechaniczny selektor wejść

**2** Transformator toroidalny o mocy 375VA – serce zasilacza liniowego

**3** Moduły Hypex UcD180

**4** Filtry wyjściowe oparte na kondensatorach francuskiego Solena

**5** Kondensatory filtrujące o pojemności 10.000µF każdy

**6** Lampy w sekcji wejściowej: dwie podwójne triody ECC802S marki JJ Electronics

**7** Przełączniki do zmiany wzmocnienia (gain) przedwzmacniacza gramofonowego

**8** Wyjście słuchawkowe działa w trybie standby

**9** Zmotoryzowany czarny Alps

**10** Mikroprzełączniki do ustawienia wartości obciążenia dla wkładek gramofonowych

^  
dolnym podzakresie kryje się także coś, co odróżnia integrę Rogue'a od znakomitej większości wzmacniaczy tranzystorowych w podobnej cenie – kapitalne wypełnienie, które jak gdyby doładowuje dźwięk, zapewniając mu dodatkową intensywność.

O brzmieniu Sphinx'a można powiedzieć wiele, ale na pewno nie to, że jest bezduszne, beznamiętne, oziębłe czy oschłe. To jednak, jak mi się wydaje, bardziej zasługa klasy D niż lamp – coś podobnego słyszałem już wcześniej u NuPrime'a. Chodzi o gęstą konsystencję oraz obfitość dające wrażenie rzadko

## DYSTRYBUCJA W POLSCE



audiofast

[www.audiofast.pl](http://www.audiofast.pl)

Firma Audiofast od ponad 20 lat dostarcza najwyższej jakości sprzęt high-end audio. W swoim portfolio ma wiele uznanych marek, które są adresowane do najbardziej wymagających, wyrafinowanych audiofilów. W dystrybucji firmy znajdują się tacy producenci jak: Wilson Audio, Dan d'Agostino, Audio Research, Gryphon Audio Design, PrimaLuna, Grimm Audio, Thixar, dCS, Usher Audio...

spotykanego przepychu, co przekłada się na być może najważniejszy aspekt prezentacji, tj. przyjemność ze słuchania muzyki. Pod tym względem v3 może w swojej klasie cenowej uchodzić za wzorzec.

Bez wątpienia bardzo mocną stroną brzmienia „fał-trójki” jest również sposób przedstawiania zjawisk przestrzennych. Stereofonia jest nieprzeciętna, głębia i gradacja planów stoi na wysokim poziomie. Efektem w przypadku starannej realizacji jest szerokie, niemal holograficzne okno dźwiękowe, pozwalające zagłębić się w akustyce miejsca, w którym dokonano rejestracji i obrazowo odzwierciedlić złożoność funkcjonowania dźwięku w przestrzeni (znakomitym tego przykładem jest płyta francuskiego tubisty Michela Godarda „Monteverdi. A Trace of Grace”; FLAC 24/192).

Czy Sphinx ma jakieś wady? Jak dla kogo. Być może znajdą się tacy, którzy powiedzą, że jest to brzmienie zbyt „wylewne”, albo np. że kontury niskich



tonów są niewystarczająco wyraziste. Z tym ostatnim mógłbym się nawet zgodzić, choć wszystko zależy od punktu odniesienia. W porównaniu z Rotelem Michi X3 niski bas Sphinx'a faktycznie wydał mi się miękki (można też powiedzieć inaczej, że bas X3 jest sztywniejszy), ale już jego szybkość i barwa nie budziły najmniejszych zastrzeżeń. Pod względem dynamiki i energii zaś lepszy jest Sphinx – czuje się to niemal natychmiast. To znakomite osiągnięcie, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę cenę obu tych wzmacniaczy.

## Podsumowanie

Pal licho pilota i terminale głośnikowe, ten wzmacniacz ma jaja. I to wielkie!

Marcin Gałuszka

## hificlass. WERDYKT

### JAKOŚĆ DŹWIĘKU



### JAKOŚĆ WYKONANIA



### JAKOŚĆ/CENA



### MOŻLIWOŚCI



**PLUSY:** Obfite, angażujące, dynamiczne, przejrzyste, detaliczne, ekstensywne brzmienie

**MINUSY:** Osobliwie wyglądający pilot i przeciętne jak na wzmacniacz w tej cenie wyjścia głośnikowe

**OGÓLEM:** Ten wzmacniacz gra „całym ciałem”, niebywale energetycznie i entuzjastycznie podchodząc do każdego rodzaju muzyki

### OCENA OGÓLNA

